

Kto, oprócz partyjnych klakierów, może wejść na spotkanie z Kaczyńskim?

10 października 2019

Bezpartyjny senior z Bielska-Białej przekonał się, że on nie może... Takie wytyczne z centrali.

Opiszę wszystko tak jak było przed i w trakcie konwencji PiS w Bielsku-Białej! Dnia 30 września 2019 roku otrzymałem, autoryzowany przez wiceministra Grzegorza Pudę, SMS następującej treści: „Szanowni Państwo serdecznie zapraszam na spotkanie z Panem Prezesem Jarosławem Kaczyńskim, które odbędzie się w najbliższą sobotę w auli Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Godzina spotkania zostanie podana w późniejszym czasie. Ze względów organizacyjnych (udział w spotkaniu na podstawie imiennej listy) prosimy o informację zwrotną o chęci udziału w spotkaniu do jutra do godz. 10.00. Pozdrawiam Grzegorz Puda Twój Poseł”.

Nazajutrz zgodnie z sugestią, udałem się do Biura Posła Pudy w Bielsku-Białej, aby się zarejestrować. Dowiedziałem się jednak, że ostatecznej kwalifikacji, kto jest godzien zobaczenia Prezesa, dokona główny selekcjoner konwencji – wiceminister Stanisław Szwed. Pani asystent Posła Pudy zadzwoniła natychmiast do asystentki Posła Szweda, która po dłuższych dywagacjach stwierdziła, że jestem na liście rezerwowej, bo ilość chętnych przekroczyła już ilość miejsc. Przypomniały mi się czasy komuny, gdy funkcjonowały tzw. komitety kolejkowe z listami głównych „staczy” i listami rezerwowymi, gdy ktoś z głównej listy nie miał ochoty albo możliwości czekania aż do skutku na deficytowy towar.

Jakież było moje zaskoczenie, gdy 4 października zadzwonił mój telefon, po czym usłyszałem głos asystentki wiceministra

Szweda z informacją, że jestem na głównej liście i mam się czuć zaproszony na spotkanie z Panem Jarosławem Kaczyńskim na godz. 19.30 w sobotę 5 października 2019 r.

Szcście moje trwało jednak krótko, bo gdy następnego dnia pojawiłem się na ATH, to ochroniarze Prezesa PiS kazali mi okazać dowód osobisty, a ja zapytałem o to, czy oni mają uprawnienia do spisywania danych osobowych z dowodów? Odpowiedź była krótka: „My jesteśmy służbą tak tajną, że nawet jej nazwy nie możemy podać”!

Mieli w klapach metalowe znaczki GROM, a jeden z nich pochwalił się, że jest wojskowym spadochroniarzem. Aby nie tworzyć niepotrzebnych konfliktów okazałem swój dowód tożsamości i wtedy ochroniarz wziął go do ręki i skonfrontował z jakąś listą, którą posiadał. Po chwili powiedział: „Mam odgórny zakaz wpuszczania Pana na ATH!” Zapytałem, kto mu wydał taki zakaz? On stwierdził, że jego szef!

Poprosiłem go, aby się wylegitymował kogo reprezentuje, a on na to mi zagroził, że mogę oberwać czarną pałką! Poczułem się już całkiem jak za czasów komuny, kiedy trudne pytania do sprawujących władzę kończyły się dość często użyciem pałek przez MO.

Zadzwoiłem na Policję z zapytaniem, czy jest takie prawo w Polsce Niepodległej, że obywatel nie może wejść do budynku publicznej Uczelni Wyższej?

Zjawił się patrol, ale nie wjechał na teren ATH, lecz oficer dyżurny do mnie zadzwonił, że radiowóz stoi przed uczelnią. Wyszedłem na zewnątrz i wyjaśniłem całą sprawę, pytając dlaczego nie wjechali na teren ATH? W odpowiedzi usłyszałem, że uczelnie mają w Polsce autonomię i Policja może interweniować tylko w sprawach nagłych lub gdy zachodzi podejrzenie popełnienia przestępstwa.

Zapytałem dlaczego nie mogą wylegitymować ochroniarza, aby zidentyfikować czy to jest przedstawiciel służb publicznych,

czy też prywatna firma ochroniarska?

Pan oficer wszedł na chwilę do radiowozu, a gdy wyszedł to stwierdził, że otrzymał z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach rozkaz, aby się w te sprawy nie wtrącać, ale równocześnie poinformował mnie, że panowie ze znaczkami metalowymi nie są z ABW, ani nie reprezentują Wojska Polskiego, a znaczki GROM i dostrzeżony przeze mnie znaczek spadochroniarza mogą pochodzić z uprzednio odbytej przez tych panów służby wojskowej.

Nie pozostało mi nic innego jak podziękować Policji za przyjazd przed uczelnię i przekazane mi informacje.

Gdy wróciłem na ATH, to Kanclerz uczelni poinformował mnie, że mam do czynienia z prywatną firmą ochroniarską Prezesa PiS, a sala uczelni włącznie ze schodami do niej prowadzącymi została na zasadach komercyjnych wynajęta przez PiS i wejść mogą tylko osoby, które zostały zaakceptowane przez organizatorów Konwencji Wyborczej.

Chciałem skorzystać z ubikacji, ale czterech ochroniarzy Prezesa zagroziło mi drogę do znajdującej się w holu budynku toalety, grożąc użyciem siły. Byli uzbrojeni, więc wolałem nie ryzykować konfrontacji. Gdy wyszedłem z budynku w towarzystwie Kanclerza ATH, to poszło za mną aż trzech uzbrojonych cywilów i znowu poczułem zapach komuny, gdy panowie w obszernych garniturach, spod których wystawały spluwy, podsłuchiwali co też tam obywatel ma do powiedzenia przedstawicielowi władzy uczelni?

W poniedziałek 7 października zadzwoniłem do biura posła Stanisława Szweda ze skargą na brak szacunku dla seniora zaproszonego najpierw na ATH, a następnie nie wpuszczonego na wykład Prezesa Kaczyńskiego. Zwróciłem uwagę na okoliczność, że wiceminister pracy powinien wykazać więcej dbałości o seniora!

Aż dwoje pracowników biura poselskiego zapewniło mnie, że

wiceminister nie miał z tym nic wspólnego, bo to nie on zatwierdzał ostatecznie listy uczestników, lecz Komitet Wyborczy PiS w Warszawie, któremu te listy przekazano drogą elektroniczną i ochroniarze mieli wytyczne nie od ministra, lecz aż od władz zwierzchnich z Warszawy. Gdy usłyszałem słowo: „wytyczne”, to znowu jako senior przypomniałem sobie czasy komuny.

Niby wszystko jasne, jednak pozwolę sobie zadać publiczne pytania Panu Prezesowi PiS Jarosławowi Kaczyńskiemu:

1. Jak to jest z zachowaniem apolityczności uczelni publicznych, skoro na ATH organizowane są polityczne kampanie wyborcze?
2. Jakim prawem prywatni ochroniarze zaglądają do dokumentów tożsamości obywateli i mogą zobaczyć ich numery PESEL???
3. Czy przesyłanie danych, zawierających imiona i nazwiska uczestników spotkania z p. Jarosławem Kaczyńskim, do wiadomości jednego z Komitetów Wyborczych są zgodne z przepisami o ochronie danych osobowych?
4. Czy prywatni ochroniarze mogą sugerować, że są przedstawicielami np. GRON lub Wojsk Desantowych nosząc odnośne, metalowe znaczki w klapach marynarek, podczas legitymowania obywateli wchodzących do uczelni publicznej?
5. Czy brak szacunku okazany mi przez ochroniarzy w dniu 5.października 2019 r. jest zgodny z obietnicami wyborczymi PiS, dotyczącymi seniorów?

Autorstwo: Rajmund Pollak

Źródło: ProKapitalizm.pl